Goniec Codzienny

WILNO
Piątek
3 października 1941 r.
Nr. 65
Cena 30 kopiejek.

WE WRZEŚNIU ZATOPIONO 683.400 TRB.

Skuteczna potyczka między niemieckimi łodziami strażniczymi, a brytyjskimi ścigaczami. — Niemieckie łodzie podwodne zatopiły we wrześniu 453.000 TRB.

Z Głównej Kwatery Fuehrera, 2 października Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Na froncie wschodnim operacje mają przebieg planowy. Oddziały włoskie podczas prowadzonego przez siebie w dniach 28—30 września okrążenia i zniszczenia sił sowieckich na wschód od Dniepru wzięły przeszło 8000 jeńców, zadając nieprzyjacielowi ciężkie krwawe straty. Na froncie karelskim oddziały fińskie zajęły w śmiałym natarciu od południa i zachodu leżące na zachodnim brzegu jeziora Onega Petroskoi (Pietrozawodsk) stolicę Karelii wschodniej.

Samoloty bojowe bombardowały także ostatniej nocy wojskowe obiekty w Moskwie i Leningradzie.

W walce przeciwko Wielkiej Brytanii samoloty bojowe zatopiły w dniu wczorajszym w jednym z portów Wysp Owczych jeden statek handlowy o pojemności 2000 TRB. Dwa wielkie statki handlowe zostały ostatniej nocy koło wschodniego wybrzeża brytyjskiego przez trafienie bomb ciężko uszkodzone.

Dalsze ataki broni powietrznej zwrócone były na ważne obiekty wojskowe na wschodnim i południowo-wschodnim wybrzeżu Anglii, jak również na lotniska na wyspie.

Łodzie strażnicze zaatakowały w nocy grupę brytyjskich ścigaczy, które zbliżały się do jednej niemieckiej karawany statków. Jeden brytyjski ścigacz został zatopiony ogniem artyleryjskim, a drugi ciężko uszkodzony.

Bombowce brytyjskie zrzuciły ostatniej nocy bezplanowo kilka bomb kruszących i zapalających w różnych miejscowościach południowo - zachodnich Niemiec. Wyrządzono tylko nieistotne szkody.

W skutecznej walce przeciwko brytyjskiej żegludze zaopatrzeniowej marynarka wojenna i lotnictwo zatopiły w miesiącu wrześniu 683.400 TRB nieprzyjacielskiego tonażu handlowego. Z tego same łodzie podwodne zniszczyły 453.000 TRB.

BERLIN, DNB dowiaduje się z kół wojskowych:

Na południowym odcinku frontu wschodniego ponieśli bolszewicy w walkach 29 września znowu ciężkie straty. Przeprowadzili oni w wielu miejscach frontu przeciwnatarcia, które wszędzie z krwawymi stratami zostały odparte.

Częściowo doszło do walki na bagnety, w której bolszewicy ulegli. Na odcinku jednego tylko batalionu niemieckiej piechoty stracili bolszewicy 100 zabitych i 200 jeńców. Na odcinku pewnej niemieckiej dywizji zniszczono 29 września większą ilość ciężkich sowieckich czołgów o wadze 40 i 44 ton.

Komunikat włoski

RZYM, (PD). Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych donosi: W Afryce Północnej nasze samoloty bombardowały skutecznie pozycje i składy Anglików w Marsa Matruk. Niemieckie samoloty rzuciły celne bomby na będący w ruchu nieprzyjacielski statek handlowy oraz bombardowały urządzenia portowe w Tobruku. Strąciły pozatym samolot „Blenheim" który próbował zaatakować jeden z naszych statków handlowych.

Samoloty nieprzyjacielskie urządziły naloty na Bengazi i Trypolis, przyczym uszkodzono kilka ulic i domów mieszkalnych. Jeden z samolotów atakujących został zestrzelony i zapalił się w Trypolisie, drugi został zestrzelony w Bengazi.

W Afryce Wschodniej przeprowadziły nasze oddziały śmiałą akcję wywiadowczą między pozycjami nieprzyjaciela. W ciągu wczorajszego popołudnia 3 włoskie samoloty myśliwskie zaatakowały oddział składający się z 7 aparatów myśliwskich, które w locie nurkowym atakowały jedno z lotnisk na Sycylii, przy czym zestrzelono jeden z samolotów nieprzyjacielskich. Pilot wyskoczył ze spadochronem na pełne morze na wysokości Punta Scarania.

Jeden z naszych samolotów czerwonego Krzyża wysłany na miejsce dla uratowania lotnika został zaatakowany przez siedem „Hurrisane'ów". Nasza obrona samolotów myśliwskich zaatakowała je natychmiast, uwolniła samolot sanitarny oraz zestrzeliła dwa samoloty nieprzyjacielskie, które zapaliły się.

Flota angielska po ciężkich ciosach otrzymanych od naszych sił lotniczych o czym donosi komunikat nadzwyczajny Nr. 484, doznała w drodze powrotnej do Gibraltaru nowych strat, przyczynionych jej przez nasze łodzie podwodne, na odcinku morza przez który muszą statki handlowe przepływać. W operacjach tych wzięło udział 5 naszych łodzi podwodnych. Storpedowano dwie jednostki.

Sowietyzacja Iranu

ADANA. (PD). W politycznych kołach Teheranu panuje wielkie zaniepokojenie z tego powodu, że Sowiety zamierzają część północno-zachodniego Iranu z Taebris włączyć do Sowieckiej Republiki Armeńskiej. Oświadcza się, że generał Wavell, który bawił w Teheranie dla prowadzenia rozmów z Sowietami wyraził w imieniu państwa brytyjskiego swą zgodę na ten plan.

Stalin prosi o szybką pomoc

NOWY JORK. (PD). Korespondent Hearst'a von Wiegand donosi z Szanghaju, że panuje tam przekonanie, że podczas rozmów między Stalinem, Harriman'em i Beaverbrook'iem w Moskwie Stalin oświadczył, że opór Związku Sowieckiego po większej części uzależniony jest od rozmiarów pomocy ze strony Stanów Zjednoczonych i Anglii. Głównym czynnikiem, oświadczył Stalin, jest szybkość dostaw. Sytuacja na froncie wschodnim opiera się teraz „na wyścigu między pomocą ze strony sprzymierzonych a zwycięstwami niemieckiej siły zbrojnej" przy czym szanse wyraźnie przemawiają na korzyść niemieckich sukcesów.

—ooo—

Bombardowanie Moskwy

BERLIN, (PD). Niemieckie samoloty bojowe przeprowadzały — jak dowiaduje się DNB — w dalszym ciągu pomyślne ataki na Moskwę również i w nocy na 1 października. Zrzucone zostały celne i skuteczne bomby na liczne wojskowe obiekty oraz fabryki zaopatrzenia stolicy Sowietów.

BERLIN, 30 września. (PD). Pewien przydzielony do niemieckiej pancernej dywizji na północnym odcinku frontu wschodniego oddział lekkiej artylerii przeciwlotniczej zestrzelił, jak się DNB dowiaduje, w przebiegu dotychczasowych walk na wschodzie do 28 września 40 sowieckich samolotów.

BERLIN, (PD). Fińska obrona przeciwlotnicza miała znowu powodzenie w walkach 28 i 29 września. 28 września, jak donosi DNB, wojska fińskie zestrzeliły razem 10 sowieckich samolotów, a 29 września dalszych 8 samolotów sowieckich.

BERLIN. (PD). Jak DNB dowiaduje się z kół wojskowych, lotnictwo niemieckie kontynuowało ataki na froncie wschodnim na wszystkich odcinkach. We wszystkich rejonach walki niemieckie oddziały samolotów bojowych i myśliwskich panowały w powietrzu nad nieprzyjacielem. Jeśli chodzi o całość frontu działania dotyczyły przede wszystkim urządzeń komunikacyjnych nieprzyjaciela. W wielu wypadkach działania miały niszczycielski skutek. Ważne linie kolejowe zostały w wielu miejscach przerwane. Celne bomby na węzły kolejowe zniszczyły zasadnicze urządzenia. W kilku miejscach zaatakowało lotnictwo z doskonałym skutkiem nieprzyjacielskie skupienia wojsk.

BERLIN, 30 września. Na północno-afrykańskim teatrze wojny niemieckie samoloty bojowe zaatakowały skutecznie 28 września, jak się dowiaduje DNB, mały brytyjski statek, wiozący zaopatrzenie i poważnie go uszkodziły. Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła jeden brytyjski bombowiec, a 29 września niemieckie myśliwce zestrzeliły drugi bombowiec.

BERLIN, (PD). Jednostki niemieckiej marynarki wojennej atakowały kilkakrotnie z pomyślnym skutkiem obiekty wojenne, znajdujące się na północnym odcinku frontu lądowego. Przy tym krążowniki „Leipzig" i „Emden" ostrzelały skutecznie z swoich dział sowieckie pozycje polowe oraz stanowiska artylerii.

Stolica Karelii Wschodniej zajęta
przez wojska fińskie

HELSINKI. 1 października. (P.D.) Urzędowo donoszą: wojska nasze zdobyły w dniu dzisiejszym Petroskoi (Pietrozawodsk) stolicę Karelii Wschodniej.

* * *

BERLIN, (PD). DNB dowiaduje się z kół wojskowych. Na froncie między jeziorami Ładoga i Onega wojska fińskie osiągnęły w zaciętych walkach dnia 30 września dalsze sukcesy.

Na odcinku walki jednej fińskiej dywizji zniszczono całkowicie dwa sowieckie bataliony. 400 jeńców dostało się w tym miejscu w ręce Finów. Podczas bezskutecznego kontrataku stracili bolszewicy na tym miejscu 200 jeńców oraz zostawili na polu bitwy trzykrotnie większą liczbę zabitych.

Inna dywizja pomyślnie odparła 30 września silne kontrataki. Przed fińskimi pozycjami pozostawili bolszewicy ponad 400 zabitych żołnierzy. W ciężkich walkach przeciw zaciętemu oporowi jeden fiński korpus osiągnął w ciągu ostatnich dni dalsze sukcesy terenowe.

Na odcinku tego korpusu naliczono dotychczas 2000 sowieckich zabitych. Ustawiczne posuwanie się naprzód oddziałów fińskich na północnym froncie zmusiło bolszewików do cofnięcia swoich pozycyj. Sowiety straciły tutaj ponad 500 zabitych.

BERLIN (PD). Na froncie fińskim pomiędzy jeziorami Ładoga i Onega wojska sprzymierzone osiągnęły w czasie walk 28 i 29 września dobre rezultaty, zdobywając kilka silnie przez Sowiety bronionych miejscowości.

Bolszewicy próbowali bezskutecznie podczas tych walk zatrzymać przy pomocy kilkakrotnych kontrataków posuwanie się wojsk fińskich. Wszystkie te ataki zostały przez Finów z dużymi stratami dla Sowietów odparte.

Na odcinku jednej z dywizyj fińskich podczas tych walk naliczono ponad 500 poległych żołnierzy sowieckich. Kilka dział i wiele innego materiału wojennego dostało się w ręce Finów. Na jezierze Ładoga oddziały fińskie obsadziły ostatnią wyspę, znajdującą się jeszcze w rękach sowieckich.

Twierdza Uelchefit poddała się po bohaterskiej obronie

RZYM. (PD). Załoga położonej pod Gondarem twierdzy górskiej Uelchefit, która od połowy kwietnia była całkowicie odcięta od świata i nie zważając na ciężkie straty stawiała bohaterski opór, przerwała walkę przeciw daleko silniejszemu nieprzyjacielowi. Nastąpiło to dopiero wówczas, gdy zabrakło wszelkich środków żywności. Gazety włoskie określają zachowanie się załogi twierdzy jako wspaniały przykład gotowości do ofiar wojsk włoskiego imperium w Afryce.

Ani nęcące obietnice, ani groźby nieprzyjaciela, mówi się w opublikowanym przez gazety specjalnym komunikacie naczelnika okręgu Gondar, Peli, nie mogły wpłynąć na załogę. Żołnierze nie mieli już ubrania, głód dawał się we znaki, ale oni trwali i nie zachwiali się. W butach albo bez butów podejmowano wycieczki, zdobywano nieprzyjacielskie stanowiska, zmuszano nieprzyjaciela do ucieczki i zdobywano materiał wojenny. Również Askarowie walczyli aż do ostatka, aby stwierdzić swoją wierność wobec Włochów, z którymi tak wiele godzin bohaterskiej obrony i najcięższych niedostatków przeżyli.

Protest szwajcarski w Londynie

BERLIN, (PD). Związkowy Departament Polityczny komunikuje: Poseł szwajcarski w Londynie otrzymał polecenie złożenia protestu z powodu ciężkiego pogwałcenia szwajcarskiego terytorium lotniczego przez 50 samolotów brytyjskich, co miało miejsce w nocy z 28 na 29 września. Wywołało to energiczną reakcję szwajcarskiej obrony przeciwlotniczej.

Przekreślone plany komunizmu

LIZBONA, (PD). Znany portugalski pisarz dr. Domingos Mascarenhas oświadczył w przemówieniu radiowym, że przed zbrodniczymi intrygami komunizmu nie obroni żadna neutralność. Okoliczność, że komunizm znajduje się w stanie wojny, nie znaczy, by przestał on stanowić niebezpieczeństwo, podkreślił dr. Mascarenhas. Wobec komunizmu oraz wszystkich jego intryg Portugalczycy muszą i nadal zachować swoją nieugiętą negatywną postawę. Mówca przestrzegał swoich słuchaczy przed „tajnymi mocami" świata, z których jedną jest komunizm, dążący do zrobienia z całego świata niewolników.

Plany komunizmu panowania nad światem są obecnie dalekie od urzeczywistnienia, grozi mu bowiem w niedalekiej przyszłości zupełnie wytępienie.

Klerykalna gazeta lizbońska „Novidados" zajmuje się w artykule wstępnym udawanym przez Moskwę pacyfizmem. Gazeta stwierdza, że Moskwa przeniosła swoje dyplomatyczne przedstawicielstwa na centrale podjudzania. Już podczas pierwszego skoku, dokonanego przez bolszewizm do Europy zachodniej, mianowicie do Hiszpanii, można było się przekonać, dokąd prowadzi ślepota ludzi, którzy przede wszystkim powinni bronić cywilizacji chrześcijańskiej przeciwko sowieckiemu barbarzyństwu.

Dzisiejsze zdemaskowanie bolszewizmu jest dowodem, jaki los byłby spotkał Europę, gdyby bohaterstwo hiszpańskie nie było sparaliżowało uderzenia. Zaś uderzenie Niemiec, skierowane przeciwko Moskwie, odsłania zamiary Sowietów pokonania nie tylko Niemiec, ale i utopienia osłabionej Europy w morzu krwi oraz zdławienia jej terrorem. Kończąc, oświadcza gazeta, iż nie należy zapominać, że komunizm wszędzie ma zwolenników, choć niemiecka broń zapędziła bestię moskiewską do ślepego zaułka. Należy skończyć nie tylko z pacyfistyczną obłudą Stalina, ale i z komunistyczną ideologią.

—ooo—

Nie pomogło uspakajające przemówienie Churchilla

STOKHOLM, 1 października. (PD). Wczorajsze przemówienie Churchilla w Izbie Gmin nie mogło uspokoić krytycznego nastawienia brytyjskiego społeczeństwa. Londyński korespondent „Aftonbladet" podaje, że poraz pierwszy przemówienie Churchilla w Anglii spotkało się z poważną, a chwilowo nawet budzącą troskę krytyką. Sposób, w jaki środowe przemówienie Churchilla w Izbie Gmin zostało przyjęte przez brytyjskie społeczeństwo zdradza rozłam w brytyjskiej opinii publicznej w obliczu nadchodzącej zimy.

„Daily Herald" oraz „News Chronicle" przytaczają wyjątek z przemówienia Churchilla, że ostatecznie sprawa transportu może się stać czynnikiem, ograniczającym brytyjsko-amerykańską pomoc dla Sowietów. „Daily Herald" zapytuje, czy ograniczenia transportu wypływają może z braku tonażu.

Morze Śródziemne stało się dla Anglików niebezpieczne

BERLIN, (PD). Na naczelnym miejscu publikuje prasa wiadomości o wielkich włoskich sukcesach na morzu Śródziemnym i podkreśla, że sprzymierzony naród niemiecki przyjął wiadomość swojego partnera Osi z największą radością.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" zauważa, że lotnicy Duce odnieśli zarówno pod względem ilościowym jak i moralnym poważne zwycięstwo. Jeszcze nie opuściło Anglików przerażenie z powodu śmiałego ataku włoskich łodzi szturmowych na warownię Gibraltar, stwierdza „Berliner Boersenzeitung", a już doszedł znowu do Anglików hiobowa wiadomość.

Że morze Śródziemne stało się morzem niebezpiecznym, — pisze gazeta — doświadczyli brytyjczycy już dość często. Mimo to zaryzykowali, lecz dzięki odważnej akcji włoskich samolotów torpedowych ciężko za to zapłacili.

„Voelkischer Beobachter" podnosi, że Brytyjczycy muszą teraz obok nieubłaganych ciosów niemieckiej Siły Zbrojnej znosić bolesne uderzenia włoskiej Siły Zbrojnej.

Strajki w Ameryce

DETROIT. (PD). Z powodu strajku 20 tys. robotników w Chryslerowskich i Briggowskich zakładach, zamknięto według Associated Press jeszcze jeden zakład towarzystwa Chryslerowskiego, budujący wozy Plymuthowskie, ponieważ fabryka Brigge'a nie dostarcza więcej karoserji. Zamknięcie fabryki spowoduje dalsze zwiększenie bezrobocia o 10.000 ludzi, co czyni razem 30.000 robotników pozostających bez pracy.

Przeżycia komunisty w Związku Sowieckim

Kolektywizacja gospodarstw chłopskich

VIII.

Dokonywane na olbrzymią skalę uprzemysłowienie Związku Sowieckiego miało stworzyć podstawy do agresywnej polityki zagranicznej w celu rozpętania rewolucji światowej; praktycznie mogła być ona przeprowadzona tylko kosztem warstwy wieśniaczej.

Wewnętrzno-polityczne spory to czyły się po śmierci Lenina w zasadzie o ten problem. Skomunizowania chłopów żądał przede wszystkim Trocki, bojownik o „stałą rewolucję".

Chłopstwo od chwili wprowadzenia nowej polityki ekonomicznej — NEP'u — wzmacniało się na siłach.

Z drugiej strony potężna masa mających zapewniony byt, niezależnych chłopów nie miała silnej przeciwwagi, albowiem partia bolszewicka, która dążyła do stworzenia „dyktatury proletariatu", nie dysponowała zupełnie „proletariatem" jako polityczną organizacją bojową.

Trocki dawny i zasadniczy przeciwnik wszelkiego przywiązania do ziemi, obawiał się chłopów, i miał nadzieję, że uda mu się stworzyć proletariat przemysłowy, który miał być przedstawicielem walki klasowej oraz dyktatury proletariatu.

Niezależna gospodarczo, silna warstwa chłopska żądała praw politycznych, żądała, by państwowa polityka uwzględniała jej interesy, żądała spokoju i bezpieczeństwa; zamiast armat żądała maszyn rolniczych, a tego Trocki chłopom nie chciał i nie mógł dać. Mieli oni bowiem być, tak jak inne warstwy ludności Związku Sowieckiego, jedynie środkiem do celu, by „dyktatura klasy robotniczej" była zdolna do życia, i by móc przeprowadzić rewolucję światową. Drogą do tej rewolucji miała utorować przygotowana wielka wojna. Ażeby móc tę wojnę prowadzić, należało ujarzmić chłopstwo.

Dla Trockiego było więc najważniejszą rzeczą przeforsowanie u Stalina zupełnego wykluczenia jakiegokolwiek wpływu chłopów, nawet w zakresie gospodarczym. Żądał całkowitego zrównania wszystkich chłopów, przymusowej kolektywizacji. Był przekonany, że w razie wojny chłopstwo odmówi posłuszeństwa „dyktaturze klasowej". Wiedział, że chłopi, tak jak to było podczas wojny domowej, ukryją swoje konie, bydło i zdolnych do noszenia broni mężczyzn w niedostępnych lasach, leżących na odludziu wyspach i osadach, a swoje zapasy zboża raczej zniszczą, niżby je mieli oddać czerwonej armii. Albowiem hasła wojenne tej armii były obecnie i w przyszłości dla chłopa obce.

Taka podstawa na wypadek wojny byłaby śmiertelnym ciosem dla totalnej gospodarki wojennej, chyba, żeby się wystawiło tylu żandarmów czy też gepistów, ilu jest czerwonoarmiejców na froncie, którzy-by każdego poszczególnego chłopa zmusili do wykonywania przymusowych zarządzeń i przepisanego sposobu gospodarowania.

Trocki żądał więc przymusowej kolektywizacji gospodarstw chłopskich i potępiał sprzeciwianie się temu jako „największy błąd" i „największą zbrodnię", popełnioną przez Stalina i jego biuro polityczne.

Wtedy nie miał jeszcze za sobą prawie nikogo. W partii uważano wprawdzie, że chłopi, a w szczególności pełnorolni i średniozamożni, winni być wykorzystywani w celach szybkiej rozbudowy przemysłu, jednak nie myślano jeszcze o rozbiciu gospodarstw chłopskich, które dobrze prosperowały, jak również o zniesieniu indywidualnej, gospodarczej samodzielności chłopów.

W kierownictwie partii było sporo ludzi, którzy od wielu generacyj byli ściśle zrośnięci z rolnictwem rosyjskim, czy też byli pochodzenia chłopskiego. Z chłopów, albo też z wiejskiej szlachty rosyjskiej, ściśle związanej z ludnością wiejską, pochodzili Kalinin, Rykow, Bucharin, Syrcow, oraz wielu innych. Mieli dostateczne przygotowanie i doświadczenie, by przedsięwziąć właściwe środki do podniesienia i rozwoju rolnictwa. Zależało im na tym, by zdolność wytwórczą rolnictwa podnieść do maksimum.

Grupy te były niewątpliwie nastawione na to, by właśnie chłopów średniaków uważać za istotny fundament oraz siłę popędową rolnictwa. Wszystko więc, co przedsiębrano, miało na uwadze utworzenie zdrowej średniej warstwy chłopskiej. Wielka masa małorolnych przez przydział nowych gruntów miała w czasie możliwie najkrótszym wyrosnąć na silny, zdrowy szczep chłopski. Biedotę wiejską wezwano do organizowania wspólnot pracy w „komunach", które otrzymywały grunt, celem wspólnej uprawy. Państwo dostarczało im na dogodnych warunkach potrzebne do siewu zboże, nawozy, sprzęt rolniczy, maszyny oraz potrzebny na uruchomienie kapitał. Od płacenia podatków komuny te były przeważnie zwolnione.

Pomimo tej ostrożnej taktyki podczas okresu NEP'u oraz krótko po nim, zwyciężyło w czasie stosunkowo krótkim hasło Trockiego kolektywizacji gospodarstw wiejskich. Spierano się już tylko o to, czy kolektywizację należy przeprowadzić odrazu, czy później.

Tak zwane „lewe" skrzydło (Trocki, Mancew, Radek, Piatakow, Smilga i inni) żądało bezwzględnego opodatkowania pełnorolnych i średniaków. Osiągnięte fundusze miały być całkowicie wykorzystane na uruchomienie ciężkiego przemysłu. Żądali dalszych ofiar od ludności Związku Sowieckiego na zorganizowanie potężnego ciężkiego przemysłu, mającego uzbroić silną armię. Żądali jednocześnie bezwzględnego ściągnięcia wszystkich zysków, osiągniętych przez chłopów, prywatny handel i przemysł w okresie Leninowskiego NEP-u.

Natomiast „prawica" (Rykow, Bucharin, Syrcow, Tomskij, Lomow, Łoziński, a później Zinowjew i Kamieniew) uważali za konieczne kontynuowanie polityki NEP-u, dopóki nie zabliźnią się choćby częściowo rany, zadane przemysłowi i rolnictwu podczas wojny domowej. Bronili się przed natychmiastowym i zbyt pospiesznym organizowaniem ciężkiego przemysłu, uważając, że przed przystąpieniem do organizowania rewolucji światowej, znajdujący się w powijakach Związek Sowiecki powinien przejść okres spokojnego rozwoju.

Stalin się zorientował, że znajduje się między młotem a kowadłem. Z jednej strony było chłopstwo jeszcze nie zorganizowane oraz „prawa" opozycja, wśród której były tęgie głowy, a z drugiej była radykalna lewa opozycja robotników, z jego śmiertelnym wrogiem Trockim na czele — obie zasadniczo różniące się, jednak ze względu na dynamikę jednakowo niebezpieczne. Stalin nie miał wyjścia. Musiał się zdecydować: albo stanąć po stronie chłopów, albo też spełnić żądania robotników i zniszczyć chłopstwo. Doszedł do wniosku, że wobec silnej warstwy chłopskiej, nie utrzyma na dłuższy dystans swojej osobistej władzy i że nie zapewni przeprowadzenia uprzemysłowienia, od czego zależało zwycięstwo rewolucji światowej. W dodatku, jeśli spełni życzenie Trockiego, wytrąci swojemu najniebezpieczniejszemu rywalowi z ręki broń. Zdecydował się na rozbicie chłopstwa.

Okoliczności złożyły się tak, że dostał mu się do ręki gotowy plan agrarny.

Historia tego planu, jak również jego twórcy, niemieckiego specjalisty do spraw rolniczych, dr. Püschel'a, należy do największych tragedyj, jakie przeżyłem w Związku Sowieckim. Jest ona niezaprzeczalnym dowodem nieszczęsnej, fatalnej siły bolszewizmu, który z najlepiej pomyślanych rzeczy krzesze zło.

Püschel, jeden z najzdolniejszych fachowców zagranicznych, którzy pracowali w Związku Sowieckim, spędził tam szereg lat jako specjalista do spraw rolnych. W czasie długoletniej praktyki oraz podczas swych licznych podróży po największych rolniczych obszarach Związku doszedł do przekonania, że sowiecka gospodarka rolna wymaga gruntownej, zasadniczej reformy. Według jego zdania wydajność gospodarki agrarnej Związku Sowieckiego można by istotnie podnieść, gdyby się udało zastąpić przestarzałe metody gospodarowania przez nowoczesne, oparte na podstawach naukowych, metody gospodarowania na roli. Plan swój zbudował na tym, że do jego zrealizowania mieli być powołani przede wszystkim najlepsi chłopi ze wsi.

Püschel'owi chodziło z jednej strony o wychowanie chłopa, który by prowadził racjonalną, dochodową gospodarkę, a z drugiej — o dobrze zorganizowaną kontrolę państwową nad zużyciem plonów. Bolszewiccy potentaci jednak, biorąc za punkt wyjścia wypaczony plan Püschle'a, wytępili najtęższych spośród warstwy chłopskiej przez zupełne wywłaszczenie chłopów, których zrobili niewolnikami. Na rozkaz Stalina właśnie najlepszych chłopów napiętnowano mianem „wrogów państwa" i „kułaków", oraz usunięto ich bez pardonu ze wsi.

Gdy poznałem Püschel'a, kolektywizacja gospodarstw wiejskich była w pełnym toku. Uczony znajdował się w stanie największego zdenerwowania i zupełnego wyczerpania. Dręczył go straszny los chłopa rosyjskiego, który pośrednio z jego winy padł ofiarą „kolektywizacji" Stalinowskiej. Nadaremnie robił starania o cofnięcie zarządzeń.

Stan, w jakim Püschel znajdował się, był powodem, że zdecydowałem się przedstawić swojemu szefowi, Ordżonikidzemu, istotny sens jego planu agrarnego. Jednak Ordżonikidze zaraz na początku moich wywodów przerwał mi ostro i zapytał, czy i ja nie należę czasem do tych, którzy mają odwagę przeciwstawić się „największemu planowi Stalina". Następnie tonem już łagodniejszym zaczął mi wyłuszczać swój pogląd na sytuację.

„Chłopi, to najniebezpieczniejsi wrogowie klasowi. Nie zaszkodzi, jeśli jakie dziesięć milionów spośród nich zostanie wytępionych. Zanim chłop, śmiertelny nasz wróg, nas zje, musimy go na wieczne czasy unieszkodliwić. Kolektywizacja jest środkiem, przy pomocy którego chłop będzie zwyciężony. Nie spoczniemy, dopóki ostatni chłop nie znajdzie się w naszych kolektywach, albo na zawsze nie zostanie unieszkodliwiony".

Byłem przerażony i wstrząśnięty. Miliony miały być brutalnie wytępione, razem z żonami i dziećmi, by woli Stalina stało się zadość. A partia milczała, nie pokrywała tę zbrodnię.

Powiadomiłem później Püschel'a o swojej bezskutecznej interwencji. Wstrząsające przeżycia podważyły jego zdrowie. Na prośbę sekcji zagranicznej zaopiekowali się nim lekarze z Kremla. Pewnego dnia przyszła do mojego biura jego córka i zakomunikowała mi, że ojciec w nocy nagle umarł. Wtedy wyrobiłem sobie o tej dziwnej śmierci własne zdanie, tym bardziej, że nazajutrz już dnia Püschel został pospiesznie spalony w moskiewskim krematorium.

To, co pokrótce tu o gospodarce w Sowietach napisałem, a co sam przeżyłem i widziałem na własne oczy, jest miarą rzeczywistości bolszewickiej. Widziałem, że ogrom pracy ofiar oraz energii bezmyślnie był marnowany, i to dla osiągnięcia celu politycznego — rewolucji światowej, którą Związek Sowiecki chciał rozniecić przez zwycięską wojnę napastniczą.

Ale nawet mierzona tym zamiarem ostatecznym, każda praca w Związku Sowieckim jest ostatecznie bezowocna. Rezultatem jej jest nie porządek, lecz chaos. O metodzie bowiem i praktyce w gospodarce decyduje nie rozsądek i doświadczenie, lecz demagogiczne frazesy doktrynerów marksistowskich, którzy nie mają najmniejszego pojęcia tak o istotnych prawach pracy, jak o prawach ducha, które decydują o powodzeniu i niepowodzeniu człowieka pracującego. Ci „specjaliści od zadawania śmierci" potrafią tylko jedno: **burzyć.**

BEZ WIARY W ZWYCIĘSTWO IDĄ ARMIE BOLSZEWICKIE DO WALKI

BERLIN, (PD). O interesujących rozmowach z jeńcami rosyjskimi wziętymi do niewoli w kotle Kijowa komunikuje Hans Huffzky, korespondent wojenny DNB.:

Właściwie słowa ich nie były nam potrzebne. Stan w jakim wyszli z lasów wystarczył nam za opowieść. Ich łachmany, ich szurganie porwanymi butami są dla nas aż zbyt wyraźne. W ten sposób idą ludzie, którzy są już u kresu wielkiej wędrówki. Mówią nam o tym ich zarośnięte twarze, ich błagające gesty o chleb, o papierosa.

Oto stoi sowiecki porucznik. Opowiada on: „Mój pułk składał się z żołnierzy mających zaledwie 5-ciodniowe wyszkolenie. Od rozpoczęcia kampanii wojennej nie dostawaliśmy ciepłej strawy. W naszym pułku zastrzelili komisarze 4 oficerów, którzy wyrazili wątpliwość o możliwości zwycięstwa. Mnie samemu grożono rozstrzelaniem".

21-letni porucznik, który dopiero w czerwcu ukończył szkołę wojenną w Złatouście (Ural) opowiada co następuje: „Pomimo wieku musiałem zaraz na początku zastąpić zabitego dowódcę batalionu. Batalion nasz miał zaledwie stan kompanii, tak samo jak i inne bataliony naszego pułku. Mamy niesłychany brak oficerów. Żołnierze są bardzo źle ubrani".

Z kolei opowiada strzelec: „Działalność Stuk'ów jest nadzwyczajna. Komisarz naszej baterii popełnił samobójstwo podczas jednego z ataków Stuk'ów. Chęć do walki i nadzieja na zwycięstwo istnieje tylko u niewielkiej ilości zdeklarowanych komunistów. Ci są przydzielani po dwuch, lub po trzech na kompanię, by wzmocnić nasze zaufanie i równocześnie obserwować zniechęconych. W każdej jednostce znajduje się „specjalny oddział" najwierniejszych komunistów, który muszą nas pędzić naprzód".

Porucznik dywizji strzeleckiej zeznał: „Moja dywizja trafiła pod B. po raz pierwszy na niemieckiego przeciwnika. Połowa dwuch pułków odrazu przy tym się rozproszyła. Ztamtąd cofaliśmy się w ciągłych walkach i z dużymi stratami. Pomimo częściowego zebrania się rozproszonych ludzi, stan strat naszych wynosił 90 proc. Brak uzupełnień. Również różne rodzaje broni zostały w przeważającej ilości stracone. Kompania miotaczy granatów posiada zaledwie jednego porucznika i 112 ludzi.

Pomimo, że jestem członkiem komsomołu, uważam dalszy opór armii sowieckiej za bezcelowy wobec jej całkowitej niższości technicznej oraz z powodu braku uzbrojenia. Wiarę w sowiecką propagandę całkowicie utraciłem. Ludność cywilna na terytoriach zajętych przez Niemcy wydaje mi się jakby odrodzona i w doskonałym nastroju. Wszędzie przeprowadzane są żniwa z wielką gorliwością. W okolicach jeszcze nie zajętych ludność cywilna oczekuje przybycia wojsk niemieckich".

Porucznik ten, człowiek zasługujący ze wszechmiar na zaufanie, żywy, ruchliwy 32-letni mężczyzna, pochodzący z Astrachania, prosił o przyjęcie go do armii niemieckiej by móc walczyć przeciwko Rosji Sowieckiej.

I na zakończenie oświadczenie wziętego do niewoli dowódcy dywizji:

„Rząd sowiecki w Moskwie przyznał w pierwszym tygodniu września, że 35 proc. cukru, 60 proc. węgla, 60 proc. metali i 60 proc. z ogólnej produkcji sowieckiej dostały się wskutek zajęcia Ukrainy w ręce niemieckie. Od tego czasu uważałem, że wojna jest dla armii bolszewickiej przegrana. Uważam, że dalsze prowadzenie wojny jest tylko niepotrzebnym przelewaniem krwi. Nastrój moich oddziałów był w ostatnich tygodniach rozpaczliwy. Z góry przychodziły tylko nieprawdziwe dane o sytuacji, tak że ostatecznie niczemu w ogóle wierzyć nie było można".

NIEDOLE ANNY 23

Opowieść o losach wilnianki w czasach ostatnich

Kokoszkin po swym powrocie był takim, jakiego obawiała się najbardziej: niezwykle pewny siebie, prawie cyniczny.

— Teraz stoję na mocnych nogach — oznajmił jej. — Mówiłem z bardzo wysokimi osobami. Wszystko załatwiłem pomyślnie. Musimy nareszcie i naszą sprawę załatwić.

— Niech pan da spokój — usiłowała zlekceważyć to oświadczenie.

— Pomówmy lepiej spokojnie o czym innym.

— Nie! — wybuchnął. Głos jego brzmiał twardo i niecierpliwie. — Nie ma na to już czasu. Szczególnie ty nie masz ani chwili do stracenia.

Zaniepokoiła się.

— Jak to mam rozumieć?

— Nie mogę powiedzieć. To tajemnica, ale przyszły tydzień będzie decydujący. A jak bardzo on może wpłynąć na twoje postanowienie, to niech będzie dowodem, że przyjdą po ciebie od tej niedzieli za tydzień, 22 czerwca. Jestem pewny, że przyjmiesz mnie znacznie łaskawiej, niż dotychczas.

— Co to wszystko znaczy, panie Mikołaju?

— Nie mogę więcej powiedzieć.

— Grozi pan znów?

— Tym razem nie ja osobiście.

— Nic nie rozumiem.

— Zrozumiesz, jak zobaczysz. Wiedz tylko, że ja mogę być ratunkiem dla ciebie i twojego dziecka, dla którego rzekomo gotowa jesteś na wszystko.

Zapowiedź Kokoszkina nie dawała Annie spokoju i przepełniała ją trwogą.

Aż wreszcie...

14 czerwca zgroza skuła Wilno: agenci NKWD rozsypali się po mieście z ciężarówkami i rozpoczęli obławę na ludzi, jak na dzikie, tropione zwierzęta. Porywano z domów starców niedołężnych, zabierano ojców rodzinom i całe rodziny, nie bacząc, że wśród nich są niemowlęta, czy ludzie ciężko chorzy. Zwożono nieszczęśliwych ze skromnymi tobołkami do gmachu NKWD, do komisariatów policyjnych czy odrazu na stację do przygotowanych zawczasu wagonów towarowych, zaopatrzonych w rynienki i otwory dla załatwiania potrzeb fizjologicznych.

Ci i owi wymykali się ukradkiem z miasta, by rozpocząć życie koczownicze wśród lasów. Inni błąkali się po zakamarkach, kryjąc się w bramach i ustępach na widok samochodu ciężarowego.

Przerażenie Anny doszło do szczytu, kiedy przed wieczorem rozległo się energiczne pukanie. Wszedł policjant mundurowy, jakiś osobnik cywilny i agent NKWD. Przerażona Anna w pierwszym odruchu chwyciła Asia na ręce.

Przybyli spytali o wuja Stasiuka. Pod wujem Stasiukiem ugięły się nogi. Musiał siąść. Język mu się plątał, kiedy odpowiadał na zadawane mu pytania. Ciotka Emilia poruszała się jak nieprzytomna. Coraz brała coś do ręki i odkładała.

— Nu, wy i wy — wskazał agent cywilny na małżeństwo, — pakujcie się. Trzeba wam pojechać z nami.

Ciotka Emilia wrzasnęła rozdzierającym głosem i zaczęła głośno zawodzić, wyrzucając z siebie stek bełkotliwych, niezrozumiałych słów. Wuj Stasiuk opanował się:

— Wstydziłabyś się! — krzyknął na żonę. — Pakuj walizę i już — rozkazał.

— A ja? — spytała ciotka Pola.

— O was nikt nie pyta, to i siedźcie spokojnie — powiedział policjant. — A wy macie pół godziny, żeby się spakować.

Pół godziny później wuj Stasiuk i ciotka Emilia z dwoma tobołkami i walizką znajdowali się już w samochodzie ciężarowym.

— Siadać niżej! Czego głowy wystawiacie?! — strofował ich agent cywilny.

Anna przyglądała się tej scenie ze ściśniętym sercem, bez słowa, pełna przerażenia.

— Dowidzenia! — żegnał uprzejmie ją i ciotkę Polę agent NKWD, dając szoferowi znak do odjazdu.

Powróciły do mieszkania. Anna nie wypuszczała z objęć Asia nawet na chwilę.

Siedziały długo nieruchomo, w milczeniu. Nawet Aś przytulił się do matki, jakby i on rozumiał grozę, która zawisła nad miastem, nad wszystkimi rodzinami.

— Po nas pewnie przyjadą później — przerwała wreszcie milczenie ciotka Pola. — Powiedział przecież „dowidzenia". Tu jedna pani mówiła, aż się wierzyć nie chce, że matkom zabierają dzieci...

— Ciociu! — jęknęła przerażona Anna. — Trzeba uciekać, schować się gdzieś...

— Dokąd pójdziesz z dzieckiem, moja Aniu? Wola Boska...

Anna poderwała się.

— Nie, nie! Nie chcę tak biernie czekać na śmierć własną i dziecka!

— Pilnują pewnie, śledzą.

Rozpaczliwe myśli przebiegały głowę Anny. Dokąd uciec? Gdzie się skryć?

U Adamskiej? Przecież przychodzą do niej oficerowie z NKWD! Do kogokolwiek pójdzie, narazić może każdego albo trafić na straszliwą wizytę łapaczy ludzi! Więc nie pozostaje nic innego, jak siedzieć w domu i czekać aż przyjdą i zabiorą? Aż wydrą z jej ramion dziecko i wywiozą każde oddzielnie na poniewierkę, głód, śmierć?

Mikołaj! Przypomniała sobie jego zapowiedź. Powiedział że on może być właśnie dla niej i jej dziecka ratunkiem... Wiedział, co będzie się działo!

Uciec do niego? Ukryć się u niego z Asiem, oddając się w jego ręce? Czy rzeczywiście nie ma innego wyjścia, innego ratunku?

(D. c. n.)

MOSKWA W LONDYNIE

Podajemy poniżej artykuł dr. Theodora Bottiger'a, wydrukowany 25 września b. r. w gaz. „Völkischer Beobachter".

STOCKHOLM, 24 września. Kiedy obecny minister Rzeszy von Ribbentrop w październiku 1936 przybył do Londynu na stanowisko ambasadora, złożył wobec czekających na niego przedstawicieli prasy m. in. krótkie oświadczenie, że odwrócenie niebezpieczeństwa bolszewickiego jest jedynym z zadań, które Niemcy oraz Anglia muszą wspólnie zrealizować.

Niebezpieczeństwo bolszewickie? W Londynie nie chciano rozumieć nowego niemieckiego ambasadora, który przez to wskazywał na jeden z zasadniczych punktów polityki narodowego socjalizmu. W jaki sposób wyspy brytyjskie mogły być zagrożone przez bolszewizm? Oświadczano, że komuniści w życiu politycznym nie odgrywają żadnej roli. Jedynego komunistycznego posła w Izbie gmin, robotnika portowego Gallachera z Glasgow, uważali prawie wszyscy za pewnego rodzaju błazna nadwornego w parlamencie. Organ partii komunistycznej, „Daily Worker", robił bokami, i utrzymywał się tylko dzięki subwencjom z Moskwy. Partia labourzystów i związki zawodowe zwalczały komunistów gwałtowniej, niż konserwatyści. Dla stanu średniego bolszewizm był strachem na wróble, wierzono święcie, że po aferze z listami Zinowjewa szczęśliwie z nim skończono.

Skłaniano się do uznania pewnych zasług ze strony narodowego socjalizmu, który w Niemczech bolszewizm wytępił i w ten sposób usunął niebezpieczeństwo przyjęcia się w Europie środkowej nauk moskiewskich oraz usadowienia się tam uczniów Moskwy niebezpiecznych jako sąsiadów zachodnich demokracyj. Z całą właściwą Brytyjczykom pewnością siebie, traktujących wszystkich z góry, stale wskazywano na to, że nasiąknięta tradycją gleba Anglii gdzie robotnik bez zawiści bytował w słońcu potentatów, nie jest odpowiednią glebą dla posiewu bolszewickiego.

Krótko i węzłowato pocieszano się nadzieją, że Anglik jest odporny na bakcyle bolszewickie, i pozostawiono ze spokojnym sumieniem zwalczanie bolszewizmu Scotland Yard'owi.

Człowiek, który, tak jak ś. p. Rip van Winkel, wpadłszy w głęboki sen w 1939 r., byłby się przebudził w lecie 1941, przecierałby nie tylko oczy ze zdziwienia, ale nie mógłby nawet ust zamknąć ze zdziwienia. Trochę mniej dziwiło by go zawarcie sojuszu Londynu z Moskwą, albowiem nie kto inny, a sam Churchill zażądał już wtedy zawarcia tego sojuszu. Ale, że arcybiskup z Canterbury oraz kardynał Hinsley będą błogosławić bolszewicką broń, tego zupełnie by nie potrafił zrozumieć, co znowu by dowodziło, że nasz nowoczesny Rip van Winkel już przed 1936 był marzycielem, tak jak większość leniwie myślących jego ziomków, którzy uważali, że ostrzeżenie ambasadora niemieckiego jest „niezrozumiałe".

Popełniano wygodny wprawdzie błąd logiczny, mianowicie wyciągano wniosek z faktu zewnętrznego, t. zn. z braku silnego ruchu komunistycznego, występującego na zewnątrz, że w Anglii nie ma politycznych, gospodarczych i społecznych warunków, by bolszewizm mógł się rozszerzyć. A jeśli nasz Rip van Winkel należał do stanu średniego, ten błąd logiczny można było nawet zrozumieć. Angielski stan średni tworzy bowiem zamknięty w sobie świat, który nie ma albo wcale albo też w stopniu minimalnym stosunków z arystokracją pieniądza lub krwi, czy też ze sferami robotniczymi. W stanie średnim bolszewizm nie mógł zapuścić korzeni. Inaczej było jednak z tą częścią robotników, która żyła poniżej możliwości bytowania, [illegible] było z arystokracją.

Z doświadczeń historii wiadomo, że rozsadzanie społeczeństwa zaczyna się tam, gdzie się tego najmniej można spodziewać, mianowicie w sferach, które najwięcej są zainteresowane w utrzymaniu stosunków, z których korzystają. Hasła rewolucji francuskiej zostały podchwycone przede wszystkim przez szlachtę francuską. Pierwsze przedstawienie „Wesela Figarara" Beaumarchais'a odbyło się na dworze w Wersalu!*) Hasła bolszewizmu przyjęła więc młodzież pochodząca z tych sfer, które mogą sobie pozwolić na wychowanie swoich synów w Eton, Harrow, Winchesterze, Oksfordzie i Cambridge i płacić rocznie po sześć tysięcy i więcej marek.

W historii literatury i sztuki mówiło się o nastrojach „fin-du-siècle'u**). Pod pewnym względem słowo to charakteryzuje nastroje młodzieży, która, częściowo z przesycenia, częściowo ze snobizmu przyjęła naukę Moskwy, dyskutowała nad nią w swoich klubach i doszła do wniosku że jest poprostu karygodnym głupstwem walczyć za króla i ojczyznę. Gdy na posiedzeniu parlamentu studentów w Oksfordzie uchwalono odpowiednią rezolucję, w Anglii potężnie zahuczało. Tego najmniej oczekiwano od młodzieńców, którzy w przyszłości mieli zająć w Anglii kierujące stanowiska, Baldwin wyjął nawet fajkę z ust i dobrze nagadał „młodym bolszewikom". Arcybsikup z Canterbury modlił się o oświecenie ich. Następnie wszystko się uspokoiło.

Ale znaleźli się i ludzie, którym postawa zmanierowanych młodzieńców się podobała, więc naprawiacze świata jak Wells, literaci jak Aldous Huxley, doktrynerzy naukowi jak Haldane — a przede wszystkim żydzi, których potężnie wzmocniła emigracja z Niemiec. I znowu okazało się, że są „fermentem narodowej dekompozycji", a przez to przygotowują drogę zbolszewizowaniu. Pod kierownictwem ich powstał m. i. „Left Book Club". Prezes tego klubu, żydowski wydawca Wiktor Gollantz, rzucał masowo na rynek bolszewicką i wrogą Niemcom literaturę emigrancką.

„Przyjaciele Związku Sowieckiego" zaczęli się ruszać, urządzali wystawy i starali się wywołać u Anglików wrażenie, że bolszewizm nie ma zupełnie czasu na propagowanie swojej doktryny zagranicą, ma bowiem dość roboty z „ewolucyjnym" rozwojem Związku Sowieckiego. Silne związki angielskiej arystokracji z żydowstwem dokonały reszty, i hasła bolszewickie znalazły oddźwięk wśród panujących warstw. W ten sposób powstał w Anglii ów bolszewizm salonowy, którego istota jest w Niemczech dostatecznie znana.

Trudniej przyszło moskiewskim agentom wedrzeć się do sfer robotniczych. Spotkali się tutaj z instynktowną dumą narodową brytyjską, która, jeśli nawet Brytyjczykowi powodzi się źle, nie pozwala mu poprostu zrozumieć, że gdzieindziej *może być lepiej niż w Anglii*. Z dawien dawna Brytyjczyk odnosił się z rezerwą do wszystkich nauk, które głosiły zbawienie. Dlaczego, pytał robotnik angielski, właśnie Rosjanie, którymi głęboko gardzono, mieli być odkrywcami zbawienia ludzkości?

Pomimo wszystko jednak nędza wśród sfer bezrobotnych robotników i tych sfer, które żyły poniżej minimum egzystencji, była tak duża, że kwestią tylko czasu było wdarcie się bolszewizmu do wynędzniałych mas.

Bolszewizm był na najlepszej drodze do tego, gdy wybuchła wojna; pracująca wszystkimi siłami produkcja uzbrojeniowa włączyła z powrotem masy bezrobotnych do procesu produkcyjnego. W ten sposób wojna stanęła wpoprzek komunizowaniu. Fakt, że Moskwa niedługo przed wybuchem wojny zawarła z Niemcami pakt, i że bolszewicy, korzystając ze sprzyjających im okoliczności, napadli na Finlandię i okupowali państwa bałtyckie, zaszkodził nawet sympatiom, jakimi Moskwa w Anglii się cieszyła. Jednak to chybotanie się opinii publicznej zostało natychmiast przez rząd uchwycone, i zaczęto przez ostrożną propagandę przygotowywać sojusz z Sowietami.

Na podstawie znanych faktów trudno ustalić, jak dalece gospodarcze stosunki oraz napięcie, spowodowane codziennymi wymaganiami wojny, przygotowały nowe możliwości rozszerzania się bolszewizmu w Anglii.

Wiadomo tylko, że propaganda bolszewicka bardzo sprytnie wykorzystała zmasowanie ludności w tunelach podziemnej kolei londyńskiej, by pod płaszczykiem defetyzmu werbować zwolenników Moskwy. W Glasgowie i Manczesterze były poważniejsze rozruchy robotników. Sami Anglicy przyznają, że pracowali tutaj zupełnie jawnie agenci bolszewiccy.

Sojusz z Moskwą nie pozwolił Churchillowi wystąpić tak ostro, jak dawniej, przeciwko tym agentom oraz ich propagandzie. Niemniej Scotland Yard posiada w tym zakresie pewne doświadczenie. Jednakże jest jedno ale: środkami tylko policyjnymi nie da się powstrzymać procesu, który w ostatnich miesiącach, według nadchodzących wiadomości, bardzo poważnie się pogłębił i rozszerzył. Rozwój bolszewizmu w czasach przedwojennych dowodzi, że naród angielski nie jest żadną miarą odporny na bolszewizm. Nie ma w sobie tych sił do stawiania oporu, które posiada naród porwany wielką ideą, wskazującą przyszłość. To, że studenci w Oksfordzie i Cambridge otwarcie rzucają się w ramiona bolszewizmu, że w tak zwanej „society" panuje moda ubierania się „po rosyjsku", że związki zawodowe otwarcie proklamują zbratanie się z sowieckimi związkami zawodowymi — wszystko to wskazuje, iż „demokracja" albo „wolność" nie są hasłami, z których angielski naród, od lorda do robotnika, czerpie ową wewnętrzną siłę, która jest najsilniejszą rezerwą narodu niemieckiego.

---

*) Tendencyjna komedia (1784), zwrócona przeciw przeżytym formom starego reżimu.

**) „Koniec wieku" — określenie kultury, zwłaszcza duchowej, schyłkowego charakteru.

Roosevelt konferuje

NOWY JORK, (PD). Roosevelt zaprosił sekretarza państwa Hulla na wtorek, na konferencję do Białego Domu, jak donosi „United Press", z posiadłości wiejskiej prezydenta Stanów Zjednoczonych, Hydepark.

Przy tej sposobności ma być ostatecznie rozstrzygnięte, czy Roosevelt zażąda zupełnego odwołania ustawy o neutralności, czy też tylko jej modyfikacji. Konferencja wtorkowa poprzedza rozmowy z przywódcami partyj kongresu we środę w tej samej materii.

Serbia ma możność rozwoju

BELGRAD. (PD). Podczas wielkiej manifestacji w Panczewie mówił serbski minister gospodarki Michajło Oltszan: Straszliwe i niewidzialne siły rzuciły nas w przepaść. Pracowaliśmy w interesie światowego żydostwa zamiast pracować dla dobra narodu. Żydzi nam opowiadali, że Niemiec jest naszym wrogiem i że musimy z nim walczyć. Niestety odnieśli pod tym względem sukces.

Cóż się jednak stało w rzeczywistości? Niemiecka niezwyciężona maszyna wojenna, wskutek prowokacji zwróciła się przeciw nam, ale nas nie zniszczyła, jak nam żydzi i ich agenci przepowiadali, lecz dała możność serbskiemu narodowi nadal żyć i odnowić swoje narodowe i państwowe życie. Możemy swobodnie odprawiać nasze nabożeństwa, mamy swój sztandar i możemy urządzać serbskie zebrania narodowe.

Minister zakończył swoje wywody w ten sposób: Odbywa się teraz coś daleko większego, aniżeli zwykła wojna, jest to rewolucja światowa. Rola każdego poszczególnego narodu w tym, co się dzieje, jest o wiele więcej znaczącą, aniżeli podczas zwyczajnych wojen. Mieliśmy nieszczęście wpaść w przepaść, ponieważ patrzyliśmy obcymi oczyma. Teraz trzeba nam otworzyć własne oczy. Żyjemy jeszcze i chcemy żyć.

Anordnung № 9 — Rozporządzenie № 9

über die Festsetzung von Höchstpreisen für Obst, Gemüse, Beeren, Pilze und Kartoffeln

Für das Gebiet der Stadt Wilna werden gemäss der Verordnung des Herrn Reichskommissars für das Ostland nachstehende Höchstpreise für den Kleinverkauf (Einzelhandel) **mit Wirkung vom 1. 10. 1941 bis auf weiteres festgesetzt:**

Klein-Handelspreise in RM für 1 Kg

1. Frühäpfel I. Qualität	0.90
2. Frühäpfel II. Qualität	0.75
3. Graue (Sierenka) Aepfel I. Qualität	0.90
4. II. Qualität	0.75
5. Steinäpfel I. Qualität	0.90
6. Steinäpfel II Qualität	0,75
7. Winteräpfel guter Zucht	1.30
8. Winteräpfel schlechter Zucht	1.10
9. Herbstäpfel	0.75
10. Falläpfel	0.40
11. Frühbirnen	1.30
12. Spätbirnen	1.30
13. Pflaumen	1.10
14. Melonen I. Qualität	0.80
15. Melonen II. Qualität	0.50
16. Preiselbeeren	0.60
17. Moosbeeren	0.35
18. Ebereschenbeeren	0.10
19. Kohl	0.10
20. Sauerkohl	0.20
21. Gurken	0.15
22. Gesalzene Gurken	0.25
23. Tomaten	0.50
24. Rohe Tomaten, grüne	0.30
25. Konservierte reife Tomaten	1.00
26. Gesalzene rohe Tomaten grüne	0.45
27. Rote Rüben	0,12
28. Möhren	0,20
29. Weisse Möhren	0.10
30. Zwiebeln	0.40
31. Wruke	0.10
32. Bohnen	0.25
33. Küchen-Eppich	0.15
34. Porree	0.15
35. Graue Felderbsen	0.15
36. Knoblauch	0,80
37. Mohn	1.00
38. Kümmel	0.45
39. Meerettich	0.25
40. Kürbis	$0.12^{1}/_{2}$
41. Wilder Kümmel	0.10
42. Estragon	$0.14^{1}/_{2}$
43. Steinpilze (trocken) I. Qualität	3.50
44. II. Qualität	2.70
45. Alte Steinpilze (trocken)	2.00
46. Steinpilzenstangel	1.20
47. Morcheln I. Qualität	2.00
48. Morcheln II. Qualität	1.50
49. Steinpilze frische I. Qualität	0.60
50. II. Qualität	0.50
51. Butterpilze zum Einmachen gereinigte I. Qualität	0,50
52. Butterpilze zum Einmachen nicht gereinigt II. Qualität	0.30
53. Rotkäppchen	0.30
54. Pfifferlinge	0.30

KARTOFFELN

Lieferungszeitraum	Erzeugerpreis frei Station Städte über 100 000 Einwohner RM je 50 kg	Kleinhandelspreis bei Mengen von 50 kg u. mehr RM je 50 kg	Kleinhandelspreis bei Mengen unter 50 kg RM je 5 kg
Preise für Wilna			
bis 15. 11. 1941	1.45	1.80	0.20
15. 11. — 28. 2. 42	1.50	1.85	0.20
1. 3. — 31. 3. 42	1,75	2.15	0.23
1. 4. 1942	1.80	2.20	0.24
1. 5. 42	1.90	2.30	0.25

Ueberschreitungen dieser Höchstpreise werden nach der Anordnung des Herrn Reichskommissars in Riga bis zu RM 500.— bestraft.

Der Gebietskommissar der Stadt Wilna
gez. HINGST.

Wilna, den 30. 9. 1941.

Ustalenie najwyższych cen na owoce, jarzyny, jagody, grzyby i kartofle

Zgodnie z rozporządzeniem Pana Reichskomisarza — Ostland ustala się następujące najwyższe ceny dla sprzedaży detalicznej które wchodzą w życie z dniem 1 października br. aż do odwołania.

Cena detalicznej sprzedaży za 1 kg w RM

1. Wczesne jabłka I gat.	0,90
2. Wczesne jabłka II gat.	0,75
3. Jabłka „Sierenka" I gat.	0,90
4. Jabłka „Sierenka" II gat.	0,75
5. Zimówki wczesne I gat.	0,90
6. Zimówki wczesne II gat.	0,75
7. Zimówki późn. dobry gat.	1.30
8. Zimówki późn. gorszy gat.	1.10
9. Jesienne jabłka	0,75
10. Jabłka niezrywane	0.40
11. Gruszki wczesne	1.30
12. Gruszki zimowe	1,30
13. Śliwki	1,10
14. Melon I gat.	0,80
15. Melon II gat.	0.50
16. Czerwona borówka	0.60
17. Żórawiny	0.35
18. Jarzębina	0.10
19. Kapusta (główki)	0.10
20. Kiszona kapusta	0 20
21. Ogórki	0,15
22. Ogórki kiszone	0,25
23. Pomidory	0.50
24. Zielone pomidory	0.30
25. Konserwy — pomidory	1.00
26. Solone zielone pomidory	0.45
27. Buraki	0 12
28. Marchew	0.20
29. Biała marchew	0.10
30. Cebula	0.40
31. Brukiew	0,10
32. Fasola	0.25
33. Selery	0.15
34. Pora	0.15
35. Zielony groch	0.15
36. Czosnek	0,80
37. Mak	1.00
38. Kminek	0.45
39. Chrzan	0.25
40. Dynia	$0,12^{1}/_{2}$
41. Dziki kminek	0.10
42. Estragon	$0.14^{1}/_{2}$
43. Borowiki suszone I gat.	3.50
44. Borowiki suszone II gat.	2.70
45. Borowiki suszone stare	2.00
46. Pnie borowikowe	1.20
47. Lesiczki I gat.	2.00
48. Lesiczki II gat.	1.50
49. Borowiki świeże I gat.	0.60
50. Borowiki świeże II gat.	0,50
51. Maślaki czyszczone do zaprawienia I gat.	0.50
52. Maślaki nieczyszczone do zaprawienia II gat.	0,30
53. Syrejeszki	0.30
54. Rydze	0.30

ZIEMNIAKI

Czas dostawy	Ceny płodów loco stacja miasta ponad 100.000 mieszkańców RM za 50 kg	Cena detaliczna przy ilości ponad 50 kg RM za 50 kg	Cena detaliczna sprzedaż detaliczna poniżej 50 kg. RM za 5 kg
Ceny dla Wilna			
do 15. 11. 1941.	1.45	1.80	0.20
15. 11. — 28. 2. 1942.	1.50	1.85	0.20
1. 3. — 31. 3. 1942.	1.75	2.15	0.23
od 1. 4. 1942.	1.80	2.20	0.24
od 1. 5. 1942.	1.90	2.30	0.25

Przekroczenia najwyższych cen będą karane według rozporządzenia Reichskomisarza w Rydze do RM 500.

Komisarz Miasta Wilna
podp. HINGST

Wilno, dn. 30. 9. 1941 r.

Co mówi radio londyńskie

AMSTERDAM, (PD). W onegdajszym komunikacie wieczornym londyńskiego radia, oświadczył major Levis Hastings między innymi: Sytuacja Sowietów na południu jest niepomyślna. Nacisk niemiecki jest ciężki. Na południu utrzymują bolszewicy niektóre punkty na brzegach Dniepru, lecz ich stanowiska są niepewne. Zagrożenie największego rejonu przemysłowego na południu jest również bardzo poważne. My w Anglii dajemy Sowietom całą pomoc na jaką nas stać, nie możemy jednak negować istniejących faktów geograficznych.

A PROPOS

SENNE WIDZENIA

Pan Kar, co wiersze
tak składnie,
W „Gońcu" pisuje
codziennym,
Ostatnio fe! — jak nieładnie —
Widzeniom ulega sennym:

Odwiedza go na
„koszt własny",
Złowieszcza jakaś pocz-mara
I w sposób wielce niejasny
Pogrzebać Annę się stara.

Przez jakieś krzywe
zwierciadło
„Lewem okiem" każe
spoglądać.
Otula się w prześcieradło,
Dwuznacznie zaczyna
chrząkać.

W tym czasie Anna stroskana
Znużone klei powieki
Któż wie, co da jej ten ranek!
Koniec powieści daleki...

A. Ch

Sammlung von Mineralölen

Anordnung des Generalkommissars

Kauen, 27 September 1941.

Der Generalkommissar in Kauen gibt nachstehende Anordnung über die Sammlung und Wiedergewinnung gebrauchter Mineralschmieröle fuer das Gebiet des Generalbezirks Litauen bekannt:

§ 1. Erfassung aller Ablauföle.

Alle in Litauen anfallenden gebrauchten Mineralschmieröle (Ablauföle) folgender Oelsorten:

a) Auto- und Motoröle,

b) Getriebe- und Zylinderöle,

c) Maschinen u. industrielle Oele jeder Art,

d) Transformatorenöle,

e) Turbinenöle

dürfen weder vernichtet noch anderen als den nach § 2 zugelassenen Verwendungszwecken zugeführt werden.

§ 2. Sammlung u. Ablieferung der Ablauföle.

(1) Die anfallenden Ablauföle sind in besonderen, mit der Aufschrift „Altöl" kenntlich zu machenden Behältern getrennt nach den in § 1 a — e aufgeführten Sortengruppen zu sammeln und gegen Entgelt an das nächstgelegene Lager der „Lietukis" oder, wo dieses nicht vorhanden ist, an die der „Lietukis" angeschlossenen Genossenschafts-Tanklager abzuliefern. Das Sammeln hat in der Weise zu erfolgen, dass jede zusätzliche Verschmutzung oder das Eindringen von Wasser vermieden wird.

(2) Die landwirtschaftlichen Mineralölverbraucher dürfen die bei ihnen anfallenden Ablauföle für Schmierzwecke im eigenen Betriebe verwenden, die hierfür nicht benötigten Mengen müssen jedoch gesammelt und abgeführt werden.

(3) Sonstigen Verbrauchern und Verarbeitern von Ablaufölen kann in begründeten Fällen auf ihren beim Generalkommissar in Kauen einzureichenden Antrag ausnahmsweise eine andere Verwendung gestattet werden.

§ 3. Preise für Altöle.

Der Preis für 1 kg. Altöl netto frei Sammelstelle Kauen oder Provinz wird für gebrauchte Auto- und Motorenöle auf Rubel 0,27 für alle übrigen Altöle auf Rubel 0,17 festgesetzt.

§ 4. Strafandrohung.

Zuwiderhandlungen gegen die Bestimmungen dieser Anordnung werden bestraft.

§ 5. Inkrafttreten der Anordnung.

Diese Anordnung tritt am Tage ihrer Verkündung in Kraft.

Der Generalkommissar in Kauen
i. A. Dr. PENSE.

Gromadzenie smarów oleistych

Zarządzenie Komisarza Generalnego

Kowno, 27 września 1941.

Generalny Komisarz w Kownie podaje do wiadomości poniższe zarządzenie w sprawie gromadzenia i wydobycia smarów oleistych dla obszaru Generalnego Okręgu Litwy.

§ 1.
Rejestracja wszelkich olejów płynnych.

Wszelkie nagromadzone i używane w Litwie smary oleiste (oleje płynne) następujących gatunków olejów nie mogą być niszczone ani też użyte na inne cele niż podane w § 2 niniejszego zarządzenia:

a) oleje do aut i motorów,

b) oleje do mechanizmów i cylindrów,

b) oleje do maszyn i oleje przemysłowe każdego rodzaju,

d) oleje do transformatorów,

e) oleje do turbin.

§ 2.
Gromadzenie i oddawanie olejów płynnych.

(1) Nagromadzone oleje płynne należy zbierać osobno do specjalnych rezerwuarów z nadpisem „stary olej" według podanych w § 1 a) do e) gatunków olejów i za zapłatą odstawić je do najbliżej położonego „Letukisu" albo o ile taki w pobliżu nie istnieje — do przynależnych do „Lietukisu" spółdzielczych zbiorników. Oleje należy zbierać w ten sposób, by uniknąć dodatkowego zanieczyszczenia, albo wdzierania się wody.

(2) Rolnicy-konsumenci olejów skalnych mogą u nich nagromadzone zapasy olejów płynnych wykorzystać do smarowania we własnym gospodarstwie, a resztę, która jest nie potrzebna, winni zbierać i odstawiać.

(3) Inni konsumenci i przetwórcy olejów płynnych mogą w wyjątkowych wypadkach na wniesione na ręce Generalnego Komisarza w Kownie podanie uzyskać zgodę na inne zużycie olejów.

§ 3.
Cena starych olejów.

Za jeden kilogram starego oleju netto ustala się cenę loco stacja odbiorcza Kowno albo prowincja dla olejów, przeznaczonych dla aut i motorów 0,27 rubli za wszelkie inne stare oleje 0,17 rb.

§ 4.
Zarządzenie karne.

Niestosowanie się do postanowień niniejszego zarządzenia będzie karane.

§ 5.
Moc obowiązująca niniejszego zarządzenia.

Niniejsze zarządzenie wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

Generalny Komisarz w Kownie
Wz. (—) Dr. PENSE.

Uwaga rowerzyści!

Należy stosować się do przepisów o ruchu

Ostatnio na ulicach miasta doszło do wypadków z rowerzystami niestosującymi się przeważnie do przepisów o ruchu ulicznym.

Każdy rowerzysta musi pamiętać że jego rower winien być wyposażony w dobrze działające hamulce, zamaskowaną, stosownie do obowiązku zaciemniania miasta latarkę oraz w odpowiednie czerwone szkło z tyłu.

Kto nie umie dobrze kierować rowerem, ten nie może wyjeżdżać na drogę publiczną. Nie mogą też jechać na jednym rowerze dwie osoby. Rowerzysta może zabrać z sobą najwyżej dziecko do lat 6, przyczym tylko wtedy, gdy rower jest wyposażony w specjalne siedzenie dla dziecka, nie zawadzające przy kierowaniu. Nie wolno czepiać się przejeżdżających pojazdów. Nie wolno na drodze publicznej wypuszczać kierownicy z rąk. Surowo zakazuje się jazdy po chodnikach oraz na ulicach o specjalnie ożywionym ruchu. Przed skrętem należy wskazać ręką kierunek.

Rowerzyści niestosujący się do podanych zasadniczych prawideł jazdy będą karani administracyjnie. Narazie policja będzie stosować tylko ostrzeżenia, jednak w najbliższej przyszłości będzie również sporządzała doniesienia karne.

Można podróżować tylko w ważnych sprawach

W myśl ostatnich zarządzeń przepustki na wyjazd z Wilna wystawiają komisariaty policyjne, które już rozpoczęły wydawanie zezwoleń tym osobom, które uprzednio złożyły podania. Jednocześnie została znacznie ograniczona ilość wydawanych przepustek. Przepustki mogą otrzymać wyłącznie osoby wyjeżdżające w bardzo ważnych sprawach, przede wszystkim podróżujący służbowo. Dla wyjeżdżających celem uporządkowania swych interesów osobistych, odwiedzenia krewnych itp. przepustki wogóle wydawane nie będą.

Uzyskanie przepustki nie daje prawa podróżowania koleją, lecz wyłącznie własnymi środkami komunikacyjnymi. Zezwolenia na podróż koleją w wypadkach wyjątkowej wagi wydaje Komendantura Transportowa.

W najbliższe okolice Wilna można wyjeżdżać bez przepustek, naturalnie na krótki pobyt.

—o—

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH

Ktoby wiedział o losach Wacława Rutkowskiego, aresztowanego przez bolszewików 29.VI.40 r., więzionego w Smorgoniach i Mołodecznie i wywiezionego do Rosji, — proszony jest o poinformowanie żony: folwark Bieniawszczyzna, gmina Daubuciszki, pow. Oszmiański, B. Rutkowska. Nr 1207.

Wiadomości z dnia

3 październ. PIĄTEK Teresy od Dz. Jezus

— PRZYJAZD DO WILNA I-go RADCY PRZY KOMISARZU GENERALNYM. Jak się dowiadujemy przybył do Wilna 1-szy radca przy Komisarzu Generalnym w Kownie, generał Kubiliunas.

Po załatwieniu spraw służbowych, gen. Kubiliunas złożył wizyty Komisarzowi Okręgu Wilna i burmistrzowi miasta. (t).

— JAKIE AGENDY MAGISTRATU POZOSTAŁY W STARYM LOKALU. W związku z przeniesieniem sekretariatu burmistrza do nowego lokalu przy ul. Magdaleny 4, dla uniknięcia powtarzających się nieporozumień, podajemy, że Wydział Budowlany, Wydział Mieszkaniowy, Straż Ogniowa, Wydział Gospodarczy i Wydział Finansowy oraz Opieka Społeczna są czynne w swych poprzednich lokalach przy ul. Domini konu g-ve (Dominikańska) Nr. 2. (t).

— ROBOTY NA GÓRZE ZAMKOWEJ. Oprócz dorywczo prowadzonych prac, na Górze Zamkowej przeprowadza się obecnie również darnowanie i zabezpieczanie od osypywania się zboczy góry. Do darnowania używa się darniny, sprowadzonej z lasów podmiejskich. Transport darni odbywa się łodziami po Wilii, na ul. Arsenalską, a następnie transportuje się końmi.

— PRZENIESIENIE DRUKARNI „SPINDULIS". Jak się dowiadujemy, drukarnia „Spindulis", mieszcząca się dotychczas przy ul. Matulevicziaus (b. Bandurskiego), zostaje przeniesiona do lokalu byłej drukarni Zawadzkiego przy ul. Sv. Onos (Św. Anny). (t).

— ROZBIÓRKI NA ANTOKOLU. Rozbiórki domów uszkodzonych podczas działań wojennych na Antokolu dobiegają końca. Ze względu że to były przeważnie stare budynki drewniane, pozyskano z nich znikomą ilość materiału, nadającego się do dalszego użytku. Obecnie trwa porządkowanie placów po budynkach.

— WPISANIE KONI RASOWYCH DO KSIĄG RODOWODÓW. W ostatnich dniach na terenie powiatu wileńskiego zostało przeprowadzone wpisywanie koni rasowych do ksiąg rodowodów. Zostały wpisane wszystkie ogiery, klacze oraz przychówek. Stwierdzono, że gospodarka bolszewicka wyrządziła wielkie szkody w hodowli koni rasowych.

— PUNKTY SKUPU TYTONIU. W niektórych ośrodkach prowincjonalnych zostaną uruchomione przy spółdzielniach punkty skupu surowca tytoniowego. Oprócz liści punkty te będą skupowały również nasiona tytoniu. (s).

— PUNKTY SKUPU ZIEMNIAKÓW I ZBOŻA. Spółdzielnia „Lietukis" przystąpiła do spieszego zakładania, w związku ze zbliżającym się okresem młócki, punktów skupu zboża, na których będą również skupowane ziemniaki. (s).

— GDZIE MOŻNA KUPIĆ SZLAM WAPIENNY. Szlam wapienny, który jest cennym nawozem sztucznym sprzedaje się dla rolników w cenie od 0,50 do 2 rb. tonna na stacjach kolejowych Nowa Wilejka, Bezdany i Jaszuny. Szlam wapienny oprócz wapna zawiera inne nawozy sztuczne, potrzebne dla wegetacji roślin jak: kwas fosforowy i azot.

W sprawie używania szlamu porad udzielają agronomi rejonowi.

— REMONT MŁYNÓW. Inspekcja przemysłowa w Wilnie dokonała na terenie powiatu lustracji młynów. Wobec stwierdzenia zużycia się urządzeń w niektórych młynach polecono przeprowadzenie remontów przed rozpoczęciem jesiennego sezonu przemiału. (s).

— CIĄGLE WYPADKI Z GRANATAMI. Onegdaj znowu zdarzył się wypadek spowodowany nieostrożnym obchodzeniem się dzieci ze znalezionym sprzętem wojennym.

10-cio letni Henryk Konaszczyc Tunelio g. (b. Tunelowa) 4 bawił się rozbieraniem znalezionego granatu z bratem swym Julianem oraz 10-cio letnim Grunwaldem Piotrem. W trakcie manipulacji granat eksplodował, ciężko raniąc uczestników zabawy.

Wezwane pogotowie ratunkowe przywiozło ofiary wypadku do szpitala, gdzie Henryk Konaszczyc i Grunwald zmarli nie odzyskując przytomności.

Należy jeszcze raz podkreślić, że większość wypadków z granatami spowodowana jest lekceważeniem przez rodziców częstych ostrzeżeń władz i prasy o obowiązku napominania dzieci. (t).

—o—

Ustawa o metrykacji cywilnej obowiązuje w dalszym ciągu

Po wypędzeniu bolszewików z naszego kraju wiele osób zaczęło zawierać związki małżeńskie, chrzcić dzieci i chować umarłych tylko u duchownych swego wyznania, pomijając obowiązek sporządzania odpowiednich aktów w okręgach metrykacji cywilnej. Jak wyjaśnia źródło miarodajne podobne postępowanie jest bezprawne, gdyż wprowadzona z dniem 15 sierpnia 1940 r. ustawa o metrykacji cywilnej nadal obowiązuje w naszym kraju.

W myśl tej ustawy wzięcie ślubu przed sporządzeniem aktu w okręgu metrykacyjnym jest wzbronione. Obowiązującą moc prawną mają tylko akty sporządzone w okręgu. Jeżeli obrzęd już został dokonany, a jeszcze nie zostały z jakichkolwiek bądź przyczyn załatwione formalności urzędowe, należy je załatwić, nie zwlekając.

Akty stanu cywilnego w m. Wilnie sporządza okręg metrykacji cywilnej, zaś na terenie powiatu gminne okręgi metrykacyjne za pośrednictwem wójtów. (t).

Sezon w wytwórniach artykułów spożywczych

Jesienny okres zbiorów wpłynął na ożywienie istniejących w mieście wytwórni artykułów spożywczych. Rozpoczęto przygotowywanie zapasów zimowych ogórków, kapusty i innych jarzyn. W pełnym tempie pracują przedsiębiorstwa przerabiające grzyby, wytwarzające namiastki kawy i herbaty, oraz olej jadalny. Wiele pracy mają również wytwórnie marmelady, które używają w swej produkcji jabłek, jagód, jarzębiny oraz arbuzów. Najwięcej przerabia się arbuzów.

We wszystkich wytwórniach artykułów spożywczych pracują wyłącznie aryjczycy. Mimo zwolnienia fachowców — żydów jakość wyrobów wcale na tym nie ucierpiała.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt)
Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop., 1 wiersz w kronice—3 rb., litera tłustego druku w ogłosz. drobnych — 50 kop. Stronica ma 8 szpalt
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Państwowa Drukarnia Nr. 1 Wilno. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.